

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICIWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.

„Przyjaciel Ludu“
kosztuje kwartałn. **miljon Mk**
Numer pojedynczy 10000M
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 6 ct.
W Brazylii 20 milr.
We Francji 40 rocznie fr. — półrocznie 20 fr.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 140.929.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
„obieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każ-
dego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona **40 franków zł.**
Wiersz milimetr. **8 groszy złotych.**

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu“ i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu“ **6305 Fleet Ave. Cleveland Ohio.**

Nr. 4.

Niedziela, dnia 20 stycznia 1924.

Rok XXXVI



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESADANIA**

z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Hantax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych kra-
jach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCII! REEMIGRANCII, którzy nie przebywają
w Polsce dłużej jak 6 miesięcy, mogą
bez ograniczenia wracać!

Ponadto mogą obecnie wyjeżdżać. obywatele amerykańscy, żony do mężów, dzieci do rodziców, obywa-
teli amerykańskich i urodzeni w Ameryce.

UWAGA! Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biu-
rze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty po-
droży, poleca się pasażerom przesyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poczynych. 572 56—0

Tylko solidarność klasowa może chłopów wyzwolić.

Wszyscy przeciwnicy chłopów zaciera-
ją ręce z wielkiej radości. Bo udało się im rzeszę
chłopską rozbić na niezliczone stronnictwa żą-
jące się między sobą tak zaciekłe, iż poza tą wal-
ką nic więcej nie widzą. Wobec tego nikt się
już z chłopami liczyć nie potrzebuje, wszyscy
kąpatrac na to straszne zaślepienie wiej-
skie, różni spryciarze i judasze udając przyja-
ciół szczują jeszcze jadowiciej chłopów prze-
ciw chłopom, a chłopom w zaślepieniu najwięk-
szych swoich wrogów, bo rozbijaczy, uważa-
ją często za sojuszników i przyjaciół. biją im

brawo na zgromadzeniach, uchwalają im zau-
żanie i przyrzekają wybrać ich na posłów

Na Boga, chłopie, zastanówcie się, co robicie.
Miejcie litość nad sobą i nad swoją przyszło-
ścią. Gdzież się podział wasz przysłowiowy
zdrowy chłopski rozum! Czy wam jeszcze za-
uwało nędzy i uposzczenia, w któreście popa-
dli przez swoją nieczwagę i łatwowierność?

Popatrzcie na panów, księży, urzędników,
żydów, popatrzcie na robotników, jaka po-
srod nich solidarność klasowa. Mają i oni mię-
dzy sobą bogatszych i uboższych. mądrzej-

szych i głupszych, szlachetnych i nieponiów, rzetelnych i podstępnych, — ale mimo tych różnic **solidarność klasowa, wspólność interesów życiowych ich łączy i wskazuje im sposób postępowania.** To też wszystkim się im lepiej powodzi niż chłopom, wszyscy mają wpływ i znaczenie. Tylko chłopci, choć najliczniejsi i najniezależniejsi, choć mogliby wszystkim kierować i wszystko dyktować, — **tylko chłopci nie przedstawiają żadnej siły politycznej, to też popadają w coraz większą nędzę i lekceważenie.** Aż zgroza pomyśleć, jaką karę poniosa teraz chłopci za to rozbitcie i ten istny paraliż. Przeżywamy najcięższe czasy gospodarcze, nadchodzi zmiana pieniądza, mnóstwo podatków zwaloryzowanych i zwarjowanych, olbrzymia danina majątkowa itd. itd. W takiej oto chwili wiece poselskie, gazety ludowe, wszystko zaprzątnięte jest wścieklą walką partyjno-osobistą. A na pouczenie chłopów o sposobach ratunku, niema miejsca ani na zgromadzeniach poselskich, ani w gazetach.

Akurat teraz, podczas największej błędy i najtrudniejszych przejść, właśnie teraz najzaciętsza walka wzajemna i największe rozbitcie.

Największą winę za ten stan rzeczy ponosi niewątpliwie p. Witos. Przez sojusz z chjeną ułatwił on wszystkim wrogom to rozbitcie rzeszy chłopskiej, a przez nieopatrzne ataki swoich gazet zaognia tylko jeszcze wzajemną nienawiść. Raczej należałoby z nowym rokiem zamknąć stare rachunki, pogodzić się z dokonanymi faktami i zacząć nową pracę na podstawie bolesnych doświadczeń, które wykazują, że zboczenie z prostej linii chłopskiej prowadzi tylko do zlego. Żadne mowy ani pisanie nie mogą udowodnić, że posłowie Pluta, Toczek, Sobek, Łaskuda, Berek, Janeczek itd. stali się nagle „zdrajcami ludu“ dlatego, że porzucili piastowców. W to zdrowo myślący chłop nie może w żaden sposób uwierzyć. Więc niechże p. Witos da pokój tym posłom, a niech raczej szuka sposobu porozumienia do solidarnego uderzenia na istotnych wrogów chłopskich.

Posłowie Pawłowski, Bryl, Pluta, Toczek, Sobek, Łaskuda, Janeczek, Berek, Targowski, Posacki, Łaskiewicz, Cieplak, Socha, Poznański, mają wielką zasługę wobec Polski i wobec rzeszy ludowej, że przez wystąpienie z klubu piastowców zburzyli bezwarunkowo zgubne rządy chjeńskie. **Należy im się za to bezwarunkowo wdzięczność i uznanie ludu.** Ale teraz, skoro już mają swobodę działania,

powinni nabyte doświadczenie zwrócić przeciw wrogom ludu. Prawda, są między piastowcami i różne Hamerlingi. Ale i to też prawda, że zwycięstwo chłopów zależy od rozbitcia chjeny księżo-pańskiej, a pierwszym warunkiem zwycięstwa jest **solidarność przedstawicieli ludowych, Związek Ludowców.** Pracą i zasługą udowadniajmy wierność dla idei ludowej, dla Polski Ludowej, a nie pomnażajmy radości wrogów a szkody ludu przez potęgowanie nienawiści wzajemnej.

P. Dąbski, prezes „Wyzwolenia“, w szeregu doskonałych artykułów w „Gazecie Ludowej“ jeszcze należąc do piastowców wykazał, że tylko **solidarność i zgodne działanie może doprowadzić lud do zwycięstwa nad wroga, niepoprawną, samolubną reakcją.** Główny powód jego wystąpienia przeciw piastowcom przestał istnieć, związek piastowców z chjeną pęknął. Nastąpiła możliwość zsolidaryzowania obozu ludowego. **Jeżeli p. Dąbski potrafi zawrzeć traktat pokojowy w obozie chłopskim, to będzie miał i wobec Polski i wobec ludu polskiego nie mniejszą zasługę, niż z traktatu ryskiego.**

Hasło zjednoczenia rzeszy chłopskiej jest teraz bardzo popularne. Wszystkie odłamy P. S. L., wszyscy posłowie o tem mówią i gazety piszą, bo do rozpacz doprowadzony lud zrozumiał, że to jest jedyny niezawodny sposób ratunku. Jednakże chłopci sami powinni dopilnować, aby i tego zbawiennego hasła nie nadużywano. Bo i to być może. Judasz na to całował Chrystusa, aby go zdradzić.

Kto mówi o zjednoczeniu, a czyni przeciwnie i zaognia walkę, ten jest Judaszem i wrogiem ludu, a nie obrońcą. Na to chłopci powinni zwracać baczną uwagę. **Jan Stapiński.**

Nasza własna wielka wina.

„Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za tata,
Sam sobie koło robi, i sam się w nie wplata“
(Z dzieł A. Mickiewicza).

Jaka się w tych krótkich słowach mieści prawda. Historia ludzkości od początku do naszych czasów jasno nam to potwierdza. Życimy w XX wieku, wieku cywilizacji i kultury, ale czemuże się różnimy od owych ludów z epoki barbarzyńskiej. Mamy wiek cywilizowanego barbarzyństwa. — Ludzkość zamiast przez cywilizację wyswobadzać się z pęt, które sobie dawniej nałożyła, będąc w stanie dzikości, stwarza dla siebie gorsze, chociaż niewywilizowane koło, groźne, straszne, w

które się wplata dobrowolnie. Człowiek obdarzony jest rozumem i wolną wolą. Nie wszyscy ludźcie co prawda obdarzeni bywają równymi zdolnościami fizycznymi i umysłowymi. Nie ma równości na świecie i nie można jej tak łatwo w praktyce zastosować. Na to mamy przykład w Rosji.

Ale czytamy w przypowieści biblijnej, że ci którzy otrzymali więcej talentów — pracowali i zyskali drugie tyle talentów, natomiast ten, który otrzymał tylko jeden talent, zamiast go podwoić — zakopał go do ziemi. Tak dzieje się wśród ludzi. Od czasów dzikich aż do dzisiejszych przekształcały się systemy rządów, ale tylko z woli samych ludów. Ci co otrzymali więcej talentów, kierując się rozumem i wolną wolą, wykorzystali swe talenty do własnych celów. Inni znów ofiarowali swe zdolności dla pożytku ludzkości; pracowali nad wynalazkami i ulepszeniem sposobu życia. — Niektórzy znów pracują, ażeby tych najmniej utalentowanych braci pobudzić do wyzyskania ich talentów, chociaż małych. Ale ci najmniej utalentowani bracia po największej części nie chcą słuchać swych braci i swe talenty wolą zakopywać i dobrowolnie poddają się w zupełną niewolę.

Popadłszy raz w niewolę nie są w stanie przedko się z niej wydostać, mimo nieraz najbardziej wytężonej pracy i walki. Ulegają przemocy tych, którym dobrowolnie władzę nad sobą dali. Ci, którzy się dorwali władzy, korzystają z nieudolności słabych, mało utalentowanych, tworzą siłę, siła wydaje prawo, którem się krępuje słabych, czyniąc ich jeszcze więcej niezdolnymi do walki mimo liczebnej większości.

Ci, którzy chcą swe talenty ofiarować na pożytek swych braci bywają prześladowani. Młodzi bracia zamiast wdzięczności odpychają ich, wyszydząją. Tak dzieje się z reformatorami politycznymi, społecznymi i religijnymi, z różnymi nauczycielami i przywódcami ludów.

— Ież to taki utalentowany genjusz namozolił się nad swym wynalazkiem, nie jeden sam w błędzie życie zakończył. Z wynalazków np. z maszyny parowej, mała część ludzi wzbogaca się, a większości tylko szkody przynosi różne, chociażby całej ludzkości ulgę mogła przynieść. A owe arcy-cywilizowane wynalazki prochu, szybko strzałowce karabiny, kulomioty i te straszne armaty mordercze. Cywilizowany człowiek je wynalazł dla mordowania cywilizowanych ludzi. Jedni wydali, a drudzy pomogli do wydania prawa na siebie na które potem gorzko narzekają. „Dzicy“ bili się pałkami i strzelali z łuków, i my „cywilizowani“ umiemy niszczyć miasta i wsie i cywilizowanem narzędziem zabijamy naraz tysiące.

Wszelkie zło, które nas trapi i na które narzekamy, sami na siebie ściągamy, za to, że nie umiemy wykorzystać naszego talentu, chociażby i małego. Zrzekamy się dobrowolnie przysługujących nam praw. Lud pracujący wsi i miast niby najmniej utalentowany z pośród warstw społecznych w Polsce a szczególnie ludność wiejska tworzy liczebnie w Polsce największy procent. Więcej utalentowani z pośród tego ludu starają się zawsze podźwignąć lud i pobudzić do życia. Zdołaliśmy za ich pomocą wywalczyć równe prawo wy-

borcze w Polsce, mamy już ustroj rządu republikański, tj. że wszelka władza ustawodawcza powinna iść z dołu. Cały naród ma rządzić za pomocą swych posłów. A ponieważ w narodzie lud pracujący stanowi większość, zwłaszcza w Polsce gdzie chłopci stanowią 70 proc. ludności, więc chłopom by się należały rządy, choćby nawet w porozumieniu z ludnością robotczą miast, gdyby chłopci umieli wykorzystywać swe prawa, swą liczebnią większość i swe znaczenie w społeczeństwie w Polsce. Ale chłopci przez złą organizację, brak uświadomienia klasowego i brak oświaty, nie brali należytego udziału w wyborach, zrzekli się praw do rządów. Jeszcze często daje się słyszeć, że polityka należy do panów i do uczonej, a tem samem dobrowolnie poddają się pod rządy swych wrogów klasowych, którzy swe talenty potrafią należycie wykorzystać.

I widzimy, że podczas kiedy inne warstwy społeczne łączą się, bo w łączności siła, to chłopci coraz więcej się rozpadają na różne stronnictwa, czyniąc się coraz słabszymi. Winą jest także chłopów, że do swego grona dopuszczają, nawet za przywódców wybierają takich, którzy zamiast lud wiejski prowadzić naprzód i starać się o oświatę należytą dla niego, to pchają ten lud w objęcia wsteczników, aby tylko dla siebie coraz więcej zyskać i po barkach tego ludu wysoko wyjść. To też nie dziw, że radykalniejsze odłamy tego nie znoszą i odstępują, przez co stan chłopski kłóćąc się między sobą traci na powadze i siłę.

Ale nie tylko w sprawach państwowych, bo i w sprawach gminnych, parafjalnych, lud wiejski zaniedbuje swe obowiązki, wyrzeka się swych praw na korzyść przeciwników swoich. Narzeka się na panów, żydów, księży i innych, a swoją obojętnością wplątamy się w koło, które sami sobie tworzymy i sami się tem kołem pozwalamy dręczyć.

Teraz, w chwili, kiedy sytuacja w naszym państwie wewnątrz w sprawach politycznych i gospodarczych jakoż i w sprawach zewnętrznych jest nader poważna, czas nam ocknąć się ze snu i wziąć się samym do pracy bez spuszczenia się na kogoś lub na przypadek, że się samo naprawi, bo inaczej w zawierusze wewnętrznej i zewnętrznej marnie wyginie my. Sił żywotnych posiadamy dość, nie trzeba więc dobrowolnie w żadną niewolę się poddawać, bo nas stać, byśmy objęli rządy i sprawiedliwie nimi kierowali w myśl zasad demokratycznych i ludzkich.

St. Porabik.

Duchowni dajcie przykład.

Słowo do księży.

Na wezwanie biskupów pospieszył naród do kościołów, aby zastać modły do Najwyższego Stwórcy, iżby się zmiłował i odwrócił wszystkie nieszczęścia jakie nawiedzają naszą Ojczyznę. Lud wierzący w Boga modlił się gorąco. Lecz sama modlitwą Ojczyzny nikt nie zbawi, jeżeli naród polski nie zacznie pracować w duchu Chrystusowym, w duchu prawdy i miłości.

A któż ma dać przykład? Otóż biskupi i księża mają największe wpływy w każdym zakątku w Polsce, więc oni bardzo dużo zrobiliby, jeżeliby chcieli. Sami przecież głosicie wielebni, że modlitwa bez uczynków nie jest warta. Więc już raz zażnijcie coś robić. Jeżeli wy dacie przykład, to i lud inaczej będzie postępował.

Z początkiem 1924 dopomóżcie tej Ojczyźnie w sposób bardzo łatwy, który wam najmniejszego uszczerbku nie zrobi. Oddajcie swoje dwutygodniowe dochody na rzecz skarbu państwa, a naród też to samo uczyni. Wtedy nasza marka wzbi się tak wysoko, że nawet dolar jej się powstydzi.

Macie wpływy nie tylko na lud wieśniaczy, lecz na magnatów, obszarników i fabrykantów, więc sprawcie, aby nie tylko oni sami tuczyli się majątkami, ale aby z uboższym się podzieliłi. Wielcy uczeni i bogaci patrioci, na miłość Boga i naszej Ojczyzny, zaczynajcie pracować wedle przykazań miłości.

Macie księża w swoim posiadaniu tysiące morgów ziemi, z którą sobie rady dać nie możecie, oddajcie więc biednemu ludowi. Przecież Chrystus powiedział, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niżli bogaczowi dostać się do królestwa bożego. Poco zbijacie bogactwa, drac z biednych miliony za usługi religijne. Sami przecież głosicie, że Chrystus żył ubogo i wszystko robił za darmo. Od was nikt nie żąda, abyście darmo robili, bo każdy wie o tem, iż żyć potrzebuje. Ale zachowajcie miarę.

Zapelujcie do wszystkich urzędników, począwszy od Prezydenta Wojciechowskiego, aż do wójtów w gminie, aby za pierwsze dwa tygodnie w styczniu złożyli pensje na rzecz skarbu. Wtenczas od razu dolar spadnie z loskotem jak odłamek gwiazdy.

Na tem nie koniec, bo choćby się złożyło wszystkie marki na rzecz skarbu, to jeżeli wszyscy zaczną rwać pensje coraz większe, gdy p. posłowie zaczną się żreć i kłócić na kupie, paskarze robić to co im się podoba, a my ze złem nie będziemy walczyć, a tylko będziemy się modlili, to nam i Bóg nie pomoże.

A więc z początku roku do dzieła! Wszyscy duchowni, dyplomaci, jaśnie oświeceni panowie, przestańcie drzeć paskarskie ceny, wy posłowie nie kłóćcie się, wy urzędnicy powiatowi nie marnujcie czasu, tylko tak róbćcie, aby każdy chłop mógł swoje sprawy wzorowo załatwić. My wieśniacy i lud pracujący przestańmy się kłócić pomiędzy sobą, a wtenczas i Bóg nas wysłucha.

Życzę, aby początek był zaczęty przez najbardziej wpływowych, wtenczas dojdziemy do dobrobytu i do wolności. W przeciwnym razie czeka nas niewola, co nie daj Boże.

P. Stefan z Jedlicza.

—o—

DEMLIN NA POMORZU. Chłopie masz się modlić i pokutować, bo prawica rządu utraciła. Biskupi nawołują biednych chłopów do postu i do pokuty, ażeby prawica do rządów wróciła. Również nawołują do podpisów, ażeby księżom gruntów nie odbierać, bo nie będą się mieli na czem

tuczyć. Nie dbają o swoje zbawienie. Chcą tylko chłopa gnębić.

Aby się w Polsce polepszyło, trzeba stworzyć rząd ludowy, który będzie dbał o dobro chłopa i wybawi naród polski z niewoli, w jakiej się dzisiaj znajduje. A to będzie miłe Chrystusowi, który bronil biednych i skrzywdzonych. Nawarzyła sobie prawica piwa i teraz chce, aby naród to wypił. Kiedy zamordowali pierwszego Prezydenta, to wtenczas nie nawoływali zbrodniarza do pokuty, ale go nazywali świętym. Księżo-pańskie stronnictwa mówiły, że za ich rządów będzie jak w raju. A tymczasem nie raj, ale piekło mamy.

Kochani Bracia! nawołuję was: łączmy się wszyscy pod chłopski sztandar. Gdy się zjednoczymy, to odniesiemy zwycięstwo i stworzymy rząd ludowy, a wtenczas będziemy mieli prawdziwą wolność.

Życzę p. Stapińskiemu jak najlepszemu powołania w pracy nad ludem. **Chłop z Pomorza.**

NOWY ROK 1924.

Z za skłębionych czarnych chmur,
Z za wysokich kędyś gór,
Z ciemnic szarych jako noc,
Jak piorunów jasnych moc
Błysnął zorzy złotej blask,
Z milionem boskich łask
Zstąpił w szary mrok —
Nowy Rok!

Z jasnym słońcem zalsnit wraz
I nadziei budzi w nas
I miłości wznieca żar
I rozsiewa Boży dar
Na zwaśniony świata lud,
By nad cudy stał się cud;
Otarł Boski król
Łzy i — — ból.

Marzeń, tęsknot pragnień wszech,
Wśród pałaców i wśród strzech
Ziści nam się w ony czas,
Gdy jaśń błysnie pośród nas
Promienistych, złotych zórz,
I powstanie z pośród burz
I rozprószy mrok,
Nowy Rok!

I w poranek cudny ten,
Nowy życia błysnie czyn —
On mocarny Nowy Rok!
I za krokiem pójdzie krok
I roznieci Jutra świt
I zgotuje ludom Byt, —
Nadszedł szczęścia czas
Pośród nas!

1 stycznia 1924 r.

E. Jerzy Tułacz.

PRZYPILNUJ, aby w twojej wsi była prenumerata na „Przyjaciela” na czas odnowiona, a nowi prenumeratorky aby przybywali.

Kto kogo winuje, ten sam powinien być bez winy.

Popatrzmy wstecz o lat kilkanaście, kiedy to z Wiednia rozbito Stronnictwo Ludowe.

Kto je rozbił, czy chłop? O nie, ale panowie Długosz, hr. Rey, hr. Lasocki, radca Biały, teraźniejsi senatorowie i kilku innych, którzy zazdrościli potęgę chłopskiej, a w szczególności zazdrościli p. Stapińskiemu, którego lud za jego niezłomną pracę darzył wielkiem zaufaniem, Dniami i nocami pracowali owi panowie w różny sposób, by dokonać rozbicia Stronnictwa. I dokonali, nie tylko w Wiedniu, ale rozbili i wieś, która była wówczas potęgą.

Zmści się po dziś dzień i znalazło ono miejsce w polskim Sejmie. Chłopi rozbici na kilka obozów wymyślają jedni na drugich, by przez to pozyskać sobie zaufanie u ludu. Mam tu na myśli senatora Bojkę, który w „Piaście” przed świętami opisuje rozłam, oraz piętnuje odeszłych posłów. Panie senatorze Bojko, to nie pierwszyna dla Pana, boś Pan już był na taktem weselu w Wiedniu i w kraju. Za starym przykładem idą ludzie młodszy a wszystko mści się na ludzie i narodzie.

A jeżeli chodzi o obronę ludu, to i posłowie „Piasta” w r. 1922 pod koniec sejmiku głosowali, by

parafje nadal poprawiały budynki plebańskie i wiele innych rzeczy szkodliwych dla ludu bez was nie zrobiono. Lud czeka tego polepszenia, które wciąż obiecują ale tego doczekać nikt się nie może, bo prędzej doczeka się śmierci. Ale co się dziwić. Przy pośle Toczeku i podpisanym powiedziały poseł Pieniżek: „kto biedny niech zdechule”. I to jest obrońca biednego chłopca?

Popatrzmy na panów, jak oni idą ręką w rękę w każdej sprawie a nawet przy wyborach, podczas gdy my ciągniemy jedni do Sasa a drudzy do lasa. Niech nam przykład panów posłuży za wzór na przyszłość, by nie rozbijać, ale skupiać się w jedną wielką armię chłopską a żadne zakusy pańskie zwyciężyć nas nie potrafią. Im więcej stronnictw, to dla panów większa uciecha, bo oni są pomini tego, co powiedział Chrystus Pan, że każde królestwo rozdzielone upaść musi. Dlatego w imię dobra ludu wszyscy posłowie, którzy mienicie się być obrońcami ludu, dajcie dobry przykład tam w Sejmie, złączcie się razem, abyście dopomogli biednemu narodowi. Kto nie chce połączenia, ten jest wróg ludu. A my na wsi zapamiętamy sobie dobrze tych posłów na przyszłe wybory.

Chłopka z chłopem, pani z panem niechaj idą
[w tany
A że nas chłopów jest więcej, wlec sprawę
J. Matusz z Haczowa. [wygramy.

Z AMERYKI.

Detroit, 2 listopada 1923. Po przybyciu do Ameryki mam zaszczyt skróślić w krótkości mą podróż, którą odbyłem linją Canadian Pacific, a mianowicie: Przybyłem z domu do Warszawy w dniu 17 września 1923, gdzie po załatwieniu wszelkich formalności w tamtejszem biurze tego samego dnia wieczorem odjechaliśmy z Warszawy w stronę Gdańska, a następnie przyjechaliśmy do Wejherowa na Pomorzu, gdzie znajduje się „etap emigracyjny”. W etapie emigracyjnym byliśmy przez 3 dni, gdzie odbyliśmy kwarantannę, to znaczy kąpiel i desynfekcję, której musi się poddać każdy emigrant bez względu na jakąkolwiek jedzie linję, każdy tam musi być. Stamtąd odjechaliśmy w dniu 22 września do Gdańska, gdzie wsiadaliśmy na mniejszy okręt, którym jechaliśmy do Anglii, do portu Hull przez 2 i pół dnia. Na okręcie tym był wzorowy porządek i wikt dosyć odpowiedni. Razem z nami jechali także pasażerowie linii White Star. Następnie jechaliśmy koleją z Hull do Southampton, przez drogę dostaliśmy na jednej stacji obiad. W dniu 27 września wsiadliśmy w Southampton na duży okręt, który w tym dniu o godz. 4-ej po południu odplynął. Okrętem tym, zwanym „Melita” mieliśmy podróż, można powiedzieć wspaniałą. Wikt odpowiedni, usługa należyta, w niedzielę nabożeństwo katolickie, przez kilka wieczorów w sali jadalnej były koncerty oraz przedstawienia kinematograficzne. Ósmego dnia rano wysiadali-

śmy. Zaznaczam jeszcze, że linją Canadian Pacific jedzie się tylko cztery dni przez pełne morze, zaś resztę przez kanały. Z okrętu wysiadaliśmy w kanadyjskim porcie zwanym Obeec. Tutaj poszliśmy przez wizytę lekarską, a następnie przez komisję amerykańską. Trzeba zaznaczyć, że nieprzechodzi się tyle trudów jak w New Jorku, gdzie trzeba przez 2 i 3 dni wyczekiwać z powodu wielkiego natłoku emigrantów, jak mi to już tutaj opowiadali ci, którzy jechali przez inne linje na Nowy Jork. Jechałem do Ameryki już po raz trzeci, lecz obecnie co do podróży na okręcie Canadian Pacific miałem najlepszą podróż, najmniejsze trudności przy lądowaniu w Ameryce.

J. Spuła, b. naczelnik gminy Spytkowo powiat Oświęcim.

WILLIMANTIC, Conn. Ja tułacz polski chciałbym jeszcze raz coś napisać, chociaż mi to ciężko przychodzi, bo nie jestem uczony pisania, tyle co żem się sam nauczył. Na mój prosty rozum, to się mi serce kraje, że w naszej Polsce tak się robi jak-by nie potrafili najwięksi poganie, bo oni mają miłość dla swego bliźniego. A co nasi przetożeni robią? Ich miłość polega na mamonie, próżności itp. Wstyd na was zacofańcy. Bóg nakazał miłować siebie i bliźniego, a oni mają zasady przeciwne Bogu. Opamiętajcie się a pokażcie, jak należy zachować przykazania boże. Nie powinno być różnicy pomiędzy księdzem, panem i chłopem. bo-

śmy wszyscy dzieci jednego Boga. Smutno spojrzeć na taką miłość tych, co się mają za następców Apostołów. Apostołowie miłowali prawdziwie bliźnich, nie patrzyli na honory, nie ubiegali się o mianę, ale uczyli Boga miłować i bliźniego. I sami to pokazali. A gdzie się podziała ta wiara katolicka? Smutno jest spojrzeć z wysokości Boga na swe dzieci, za które dał się ukrzyżować, że tak przewrotnie się zachowują, podburzając brata przeciw bratu.

Muszę wspomnieć, że na tych Narodowych narzekają księża rzymscy, że odstępują od wiary, co jest wierutnem kłamstwem, bo narodowi księża uczą tak, jak Bóg nakazał i jest pomiędzy nimi zgoda i miłość prawdziwa. Wiara ta sama, tylko w polskim języku. Nie potrzebują się kłaniać Rzymowi, bo i Polak potrafi się modlić do Boga.

Muszę wspomnieć, że na tych Narodowych narzekają księża rzymscy, że odstępują od wiary, co jest wierutnem kłamstwem, bo narodowi księża uczą tak, jak Bóg nakazał i jest pomiędzy nimi zgoda i miłość prawdziwa. Wiara ta sama, tylko w polskim języku. Nie potrzebują się kłaniać Rzymowi, bo i Polak potrafi się modlić do Boga.

Muszę wspomnieć, że na tych Narodowych narzekają księża rzymscy, że odstępują od wiary, co jest wierutnem kłamstwem, bo narodowi księża uczą tak, jak Bóg nakazał i jest pomiędzy nimi zgoda i miłość prawdziwa. Wiara ta sama, tylko w polskim języku. Nie potrzebują się kłaniać Rzymowi, bo i Polak potrafi się modlić do Boga.

Dalej Bracia Chłopi i Robotnicy, podajcie sobie braństwo dłonie, czytajcie o ile możności „Przyjaciela Ludu”. Gdy będziecie zorganizowani dobrze, to i panowie będą się z wami inaczej liczyć, a nastąpi wtenczas prawdziwa Polska Ludowa. **Ale potrzeba wam bracia Chłopi jedności, bo w jedności jest siła.** Gdy się chłopi złączycie, to i będziecie mieli w Polsce dobrze. Ale nie słuchajcie agitatorów jątrzących, zwłaszcza komunistów.

Tego wam Bracia życzę: zgody i miłości. Gdy będziecie mieć zgodę i miłość, to i Bóg wam będzie błogosławił.

Zasyłam p. Stapińskiemu szczerze życzenia: żeby nam stalo lat. A nieludowcom życzę wstąpienia do ludowców.

Niech żyje J. Piłsudski. Ony jeszcze raz stanął na czele narodu polskiego.

Chłop ze wsi Groble powiat Nisko.

W SCRANTON, PA. na Boże Narodzenie wyszedł pierwszy numer tygodnika „Rola Boża” wydawanego przez ks. biskupa Fr. Hodura. Jest to organ Kościoła Narodowego. Dotychczas organem była „Straż”. — Jednakże obecnie z powodu ogromnego wzrostu wyznawców i spotężnienia sił, musiano pracę rozdzielić. „Straż” — będzie pismem świeckiem, a „Rola Boża” religijnem. W słowie wstępem pisanem przez bisk. Hodura — „pierwszego robotnika”, jak się sam nazywa — czytamy, jakie cele ma to pismo. Artykuł ten chciałoby się dosłownie przytoczyć. Pisany on bowiem sercem, miłością Boga, Narodu, Ludu wydziedziczonego.

Pierwszy numer przynosi treść bardzo interesującą. Składa się na nią szereg artykułów pouczających, gorąco pisanych przez prawdziwych kapłanów i szczerych wyznawców i naśladow-

ców Chrystusa. One rozsiewają ziarna prawdy i miłości. Ci „wyklinani”, błotem i kamieniami obrzucani, jako hasło wypisali na początku:

„Będziemy patrzeć na wszystko z religijnego punktu widzenia, będziemy oceniać życie jednostki, narodu i całej ludzkości w stosunku do Chrystusa i Jego nauki, będziemy wołać, karcieć, prosić, błagać, a jeżeli będzie potrzeba i smagać biczem, jak smagał nasz Mistrz Boski, gdy gwałt jerozolimskich paskarzy z Salomonowej świątyni”.

Na karcie tytułowej pierwszego numeru widzimy Chrystusa, idącego po zagonie żoranym i rzucającego ziarno. Niechże to pismo idzie w chaty z nowiną Chrystusową i rozrzuca posiew ewangelji — po roli serc naszych zachwaszczonych i odłogiem leżących.

St. Pl.

—o—

PODZIEKOWANIE DLA RODAKÓW pracujących w Ameryce z gminy Brzyskiej Woli, powiat Łańcut. — Tą drogą niżej wymienionym Rodakom składamy serdeczne Bóg zapłać imieniem mieszkańców gminy za ofiary przesłane nam na budowę szkoły, a zarazem i działwa szkolna wasi bracia i siostry ślą Wam z głębi serc pozdrowienia i wdzięczni Wam będą za pomoc w budowie tego przybytku oświaty. Ilekroć wchodzić i opuszczać będą progi szkolne zawsze z wdzięcznością wspominać będą, że Wy pospieszyliście z pomocą swoim braciom i siostram. Mamy nadzieję, że kochani Rodacy nieograniczą się na jednorazowym datku, ale zachęcą i innych naszych rodaków do składania ofiar na ten cel i opodatkują się stale miesięcznie po parę centów i złożą je na ręce naszego Rodaka i obywatela Bartłomieja Hajdasza, któremu na tem miejscu składamy serdeczne Bóg zapłać za jego bezinteresowną i obywatelską pracę dla dobra oświaty i dobra Ojczyzny. — Ofiarodawcy z gminy Brzyskiej Woli i innych stron: Hajdasz Bartłomiej 5 dol., Hajdasz Jan 5 dol., Semast Tomasz 5 dol., Wnuk Józef 5 dol., Maselek Tomasz 5 dol., Pracownik Michał 2 dol., Kruk Józef 2 dol., Kruk Stanisław 2 dol., Czerwonka Jan 2 dol., Biela Józef 2 dol., Buszta Jan 2 dol., Bucior Wojciech 2 dol., Bzdón Michał 1 dol., Lewkowicz Józef 2 dol., Kyc Tomasz 1 dol., Pietrycha Andrzej 1 dol., Pietrycha Kat. 1 dol., Staroń Bartłomiej 1 dol., Tkaczyk Józef 1 dol., Gorący Józef 1 dol., Cwikla Antoni 1 dol., Działo Jan 1 dol., Wojtyła Marcin 2 dol., Żurawski Stefan 2 dol., Kozłowski Jakób 2 dol., Szegda Michał 1 dol., Zaguła Jakób 1 dol., Kamiński Leopold 1 dol., Hych Tomasz 1 dol., Socha Andrzej syn Jana z Chicago 5 dol., Jan Śliwa 2 dol., Klub Chawala 1 dol.

Z braterskiem pozdrowieniem za komitet budowy szkoły: **Walenty Wilk, Józef Świętoniowski, Jan Socha i Jan Maselek, wójt.**

KOMITET BUDOWY DOMU LUDOWEGO W BINAROWEJ, pow. Gorlice zwraca się do Rodaków przebywających w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą o ofiary na ten cel. Przewodniczący komitetu Piotr Rutana, zastępca Marcin Wanat.

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sasiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela” się nie obejdzie.

Z FRANCJI.

DEP. JONNE, Szanowna Redakcjo! Zasyłam prenumeratę zgóry, na 6 miesięcy, to znaczy dzieśnięć franków. Zasyłam też serdecznie pozdrowienia z obczyzny i dziękuję serdecznie za wszystkie wiadomości. Proszę zarazem o adres do konsulatu polskiego we Francji. Mam zamiar z Francji wyjechać do Ameryki, ponieważ tu we Francji dla nas Polaków niema nic dobrego, gdyż polską burżuazja jest porozumiana z burżuazją francuską i w ten sposób nas robotników przesładują, że niema tu ani godzin pracy, ani święta, ani niedzieli, tylko od świtu do nocy wiecznie ten nasz biedny rodak w jarzmie jak wół i w czoła pocię za marny grosz na tych tu francuskich chacharów pracować musi. Mam życzenie również w „Przyjacielu” ogłosić, aby rodacy, którzy mają zamiar emigrować do Francji się wstrzymali, gdyż jest tu dla naszego rodaka prawdziwa niewola.

W krótkim czasie przybędzie jeszcze dwóch czytelników, których namówilem do „Przyjaciela Ludu”. Serdeczne śle pozdrowienia **Jan Tabor**.

LAMOVOUDE. Dziękuję za regularne przysyłanie mi gazetki „Przyjaciela Ludu”. Nie mogę się obejść bez czytania tej gazetki, bo jako chleb potrzebny jest człowiekowi do życia, tak samo jest potrzebna oświata, której tylko prawdziwie udziela „Przyjaciel Ludu” dla matorolnych i bezrolnych. Ja syn matorolnego chłopca z powodu szalonej drożyzny byłem zmuszony wyjechać ze słabecko-żydowskiej Polski za kawałkiem chleba. Tu we Francji jest zarobek lepszy niż w Polsce, ale Francuzi bardzo dużo pracy wymagają od Polaków. Nie wiem jak jest we fabrykach, ale robotnicy rolni bardzo cierpią i nikt z nich nie jest zadowolony ze swego pracodawcy. Jest to dlatego, że P. U. Pośrednictwa Pracy wydaje kontrakty na cały rok. Francuz jak dostanie Polaka, to go wyzyskuje. Nie dają nam poszanowania ludzkiego. Co gorsze, że niektórzy nawet biją Polaków, a zwłaszcza dziewczyny, bo do mężczyzny nie mają tak przystępu. A gdy robotnik ucieknie, to z tego powodu cierpi jeszcze więcej, bo nie umie po francusku mówić i nie ma potrzebnych papierów. Posłowie powinni się zająć tą sprawą, ażeby Francuzi nie mieli tak wielkiej władzy nad Polakami. Kontrakty powinny być zawierane na 3-4 miesiące. Zasyłam serdeczne pozdrowienia dla redakcji „Przyjaciela Ludu” i p. Stapińskiemu.

Marcin Ciszek, z Trzebuski, pow. Kolbuszowa.

TO JUŻ NIEMOŻLIWE. Konsulaty polskie we Francji zawiadomiły robotników polskich tamże pracujących o niestychanem podrożeniu cen paszportowych. Oplaty te wyznaczono następujące:

Paszport ważny na pobyt we Francji na 1 rok 167 fr. 50 cent. Wiza ważna przez 1 rok 167 fr. 50 cent. Prolongata paszportu na 1 rok 167 fr. 50 cent., na pół roku 83 fr. 75 cent., na kwartał 42 fr.

Zawiadomienie to wywołało w Towarzystwie wychodźców burzę protestów i na specjalnem zebraniu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Mv. robotnicy polscy, zgromadzeni dnia 9-go

grudnia 1923 r. na wiecu Towarzystwa „Samo-Oświata” w Rombas (sala p. Henri w Cafe de la Gare) w liczbie blisko 100 osób, protestujemy jak najenergiczniej przeciw haniebnemu wprost wyzyskiwaniu robotnika polskiego przez polskie placówki konsularne, które swojemi taksami przewyższają przeciętnie cały zarobek miesięczny robotnika polskiego w fabrykach, a w stosunku nawet do robotnika rolnego nawet dwuniesięczną pensję.

„Stwierdzamy, że wygórowane taksy, jakich konsulaty nasze żądają za paszporty i wize, tamują a nawet uniemożliwiają nam odwiedzanie żon i dzieci, pozostawionych na łasce losu i nędzy w kraju, chociaż zmuszeni byliśmy porzucić dach rodzinny i szukać chleba na obczyźnie.

„Sądzimy, że jednodniowy zarobek robotnika byłby opłatą zupełnie wystarczającą za wystawienie paszportu.

„Żądamy, aby, o ile możliwości, jaknajprędzej został zwołany przez Związek Tow. Pol. Wschodniej Francji. Zjazd Delegatów z całej Alzacji i Lotaryngii, na którym sprawa cała poważnie będzie omówiona”.

Prosimy również wszystkie pisma polskie, wychodzące w Paryżu, jako też w kraju, o przedrukowanie tej rezolucji.

Zarząd: Skrzyżczak, prezes, Feliks Hagno, sekretarz, Jakóbczak, skarbnik.

Posłowie ludowi powinni natychmiast przeciwko takiemu zdzierstwu zaprotestować i żądać skasowania tychże. Skoro rząd polski nie mógł dać swoim obywatelom chleba i zmusił ich do wysługiwania się u obcych, to niechże przynajmniej nie slega tak głęboko do kieszeni wygnańców.

Krzywdy i nadużycia.

KAMIEN, pow. Nisko. Gdy czytamy gazety, to wiemy jak zorganizowani urzędnicy co chwila żądają wyższej pensji i krzyczą, że im bieda. A gdy rząd chce niektórych urzędników uwolnić od tej biedy, to wszyscy podnoszą przeciw temu krzyk i grożą strajkami. Bo w ich interesie jest, żeby brali jaknajwiększe pensje i żeby było ich jak jaknajwięcej. Według liczby to ich aż zawiele, ale praca idzie im pomalu a raczej zabagniają wszystko. U nas w Kamieniu płacenie podatków gruntowych jest jeszcze nie rozpoczęte i niewiadomo kiedy będą ściagać. Sąsiadujące wioski Markowizna i t. d. pow. Kolbuszowskiego zapłaciły podatek gruntowy w pierwszych dn. września za pośrednictwem do tego upoważnionych ludzi. A dlaczego w Kamieniu pobór podatków gruntowych jeszcze nie rozpoczęty? Czy może w pow. niżańskim jest mniej urzędników? Ustawa mówi, że do 15 września podatki gruntowe nie podlegają zwłoce procentowej. A dlaczego ta ustawa jest przez urzędników tak lekceważona? I my chłopci, oczywiście za winę tutejszych powiatowych urzędników mamy płacić tak wysokie procenta zwłoki. Czy to sprawiedliwe? Leniwi urzędnicy nie spełniający swoich obowiązków powinni zostać ukarani. **Jan Korzeń**.

SZCZAWNICA, pow. Nowy Targ. Jednym z członków komisji obywatelskiej do wymierzania podatku jest Stielman, właściciel wielkiej willi i tartaku. Należałoby zbadać jak on określa podatek. Znajomi jego o wiele mniejsze płacą podatki niż ci, na których on krzywem okiem patrzy. Niechże władza też wglądnie i w to, ile on podatku płaci za willę i za tartak, będący zawsze w ruchu i przynoszący mu ogromne dochody, a to za rznięcie drzewa dostarczonego z Czechosłowacji. Ten Stielman haniebnie się zapisał w sprawie zniesienia karczyny. Ludność jednogłośnie uchwalila zniesienie tych siedlisk zła, ale on chcąc ratować swoją kieszeń tak kręcił, jeździł do starostwa aż za przepaszczonego piękny czyn ludności. On wyklinający na żydów jest ich sługusem. O tem szkodniku napiszemy jeszcze. **Szczawniczania.**

Z ruchu ludowego.

BARTKOWKA, pow. Brzozów. Dnia 27 grudnia przybył do nas poseł **Toecek** na zgromadzenie, aby wyjaśnić wypadki sejmowe, rządowe i partyjne z ostatnich czasów. Luda zgromadziło się dużo, przybyli wyborcy ze wszystkich okolicznych gmin. Do przewodnictwa powołano wójta Kazimierza Hadama, na sekretarza Jędrzeja Sarnickiego. Pozem p. Toecek w przeszło 2-godzinnej mowie opowiedział dokładnie i jasno podział sejm według stronnictw, co to jest prawica a co lewica sejmowa. Jaka jest polityka stronnictw chjenu, jakie są dążenia klubów: żydowskiego, niemieckiego, ukraińskiego i białoruskiego. Dalej przedstawił p. Toecek przepisy Konstytucji co do mianowania i usuwania rządu, dlaczego we wszystkich parlamentach istnieje i u nas powinna być większość rządowa ponosząca odpowiedzialność za rządy i dlatego mająca udział w rządzie. Następnie wyjaśnił p. Toecek teraźniejszy układ sejmu, dlaczego i w jaki sposób doszło do sojuszu piastowców z chjeną, jak chjena ustawicznie wyzykiwała rządy na korzyść obszarników, fabrykantów i kapitalistów, a wszelkie żądania piastowców zbywała obłudnymi obietnicami. Posłowie chłopci nosili to z zacziśniętymi pięściami, w nadziei, że za to wszystko uzyskają gruntowną reformę rolną. Aż gdy się okazało, że i co do reformy rolnej chjenci chcą chłopów oszukać, pękła przeciągnięta struna. Przez wystąpienie 14 posłów z klubu piastowców, a pośród nich Toecka, większość rządu runęła i rząd chjenski musiał ustąpić. Innego sposobu obalenia rządu nie było, bo niechłopska większość klubu piastowców nie chciała się zgodzić na obalenie złego rządu i zerwania zgnębnej spółki z chjeną. Że rząd ów był bardzo zły i że pomagał obszarnikom oraz wielkim kapitalistom, a rujnował chłopów, o tem wiedzą wszyscy. „Stawiając wyżej dobro ludu niż interes partji, postąpiłem tak, jak mi sumienie kazało i obowiązek obrony rzeszy chłopskiej, — a wy wyborcy macie osądzić, czy postąpiłem słusznie”. — zakończył p. poseł Toecek swoje przemówienie. Zgromadzeni

zaraz potwierdzili krok p. Toecka oklaskami i okrzykiem: **dobrzeście zrobili.**

Zabrał następnie głos ob. Bojar, który obrazowo przedstawił, że panowie zrobili p. Witosza furmanem, aby ich powoził. Ludek ciągnął pański powóz, dopóki mógł, choć bosy i głodny, aż nadeszła zima, ludkowi brakło sił, więc skręcił w bok, a powóz wraz z furmanem i panami runął. Dobrze zrobił p. Toecek, że dopomógł do tego runięcia. Cześć mu, że nie chciał dłużej siedzieć w bagacie. Potem przemawiało dużo mowców chłopskich, opisując niedzę i udręczenia biedoty wiejskiej. Na zakończenie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w gminie Bartkówek wyrażają posłom Toeckowi, Plucie i tow., za ich z klubu „Piasta” wystąpienie cześć i pełne zaufanie.

2) Wzywają wszyskich posłów wybranych głosem ludu do zjednoczenia się w jeden obóz ludowy, jak to już uczynili posłowie Sliwiński, Krempa i Wiewiórski, którym wyrażają cześć i zaufanie.

3) Wzywają tak posłów jakoteż i wszyszek lud do zjednoczenia się w „Polskim Związku Ludowców”, a to dla wspólnej dla Państwa i ludu pracy.

Na wiecu zjawił się znany już w całej okolicy manjak Jan Kapuściński z Dylagowej, wieczny kandydat na posła, proceśniak i kalwaryjski przedmówca, z którego się wszyscy śmieją. Przyszedł on z koszyczkiem żywych raków, które wysypał na ziemię, a następnie pozbierał je z powrotem i odszedł wśród pośmiewiska, zapowiadając, że na zjazd powiatowy nazbiera i przywiezie jeszcze więcej raków. Toby wskazywało, że maniactwo Kapuścińskiego przyćmiewa już groźnie jego rozum, tak że gmina Dylagowa powinna baczyć na niego, aby nie narobił jakiego nieszczęścia.

Przez swój stanowczy krok i ten słowód niezawisłości a zarazem uczciwości w pełnieniu obowiązków poselskich zjednał sobie poseł Toecek wszyskich chłopów powiatu brzozowskiego.

Uczestnik.

BŁĄŻOWA, pow. Rzeszów. Pięknie i pożytecznie zaczęliśmy ten rok. Na 1 stycznia odbyliśmy mianowicie wielkie zgromadzenie ludowe w sali tutaj kina. Stawiła się ludność Błażowej i kilkunastu sąsiadujących gmin na zaproszenie posła **Pluty**, na sprawozdanie poselskie. Do przewodnictwa wybrano burmistrza Kuligę, a sekretarzem Fr. Salamona. Obrady trwały kilka godzin. Przemówienie posła Pluty zajęło blisko trzy godziny, zgromadzeni wysłuchali go w spokoju i z pożytkiem, bo się dowiedzieli dokładnie o przyczynach klęski drożyzny i powszechnego zubożenia ludności małorolnej i żyjącej z zarobku. „Tak została nastawiona maszyna rządowa przez ministrów chjenskich, że pracowała tylko na przysparzanie niezmiernych majątków wielkim kapitalistom ziemskim, fabrycznym, bankierskim i paskarzom, kosztem państwa i ludności małorolnej. Im pożyczalo państwo miljarde dobrych pieniędzy, a po kilku miesiącach dostawało od nich zwrot już małowartościowych marek. W interesie bogaczy leżało wobec tego rujnowanie marki polskiej, więc ją rujnowali, a rząd od nich zależny oparty o większość posłów

chjenistów, wybranych za pieniądze obszarników i fabrykantów, szedł im w tem na rękę. W klubie piastowców znaleźli się też Hamerlingi, Szydłowsy, Długosze itp., którzy nigdy ludowcami nie byli i nie będą, bo ich interesy i serca należą do wielkich kapitalistów. Oni to w klubie piastowców urabiali nastrój dla koalicji z chjenistami, a sprzeczność interesów wilkowiejskich i wiejskich, groza sekwestru produktów rolnych, wysuwana ciągle przez socjalistów, wlatywała im owe intrygi. Ostatecznie z wielką trwogą, przez ufność do prezesa Witosa, iż potrafi zapędy kapitalistów utrzymać w karbach, a zwłaszcza gdy nam przysięgano zupełne zabezpieczenie reformy rolnej, tej najważniejszej dla chłopów sprawy, pozostaliśmy w klubie i nie wyszliśmy podczas secesji p. Dąbskiego. Ale zaraz po zawarciu koalicji piastowców z chjenistami poczęło się ujawniać, że wszystko się dzieje po myśli chjeny, a że my piastowcy nie możemy czy nie chcemy sprostać ich naporowi. Ministrowie i profitanci uspakajali klub że to już — już się zmieni, ale fakta mówiły co innego. Zubożenie chłopów wzrastało przerażająco. Ze wszystkich stron Polski wzrastał krzyk ludu przeciw rządowi chjenistów, na każdym kroku słychać było wołanie o zmianę rządu, o zerwanie koalicji z osennikarzami. Wobec tego znalazło się nas 14, którzyśmy powiedzieli: „dość tego nieszczęścia, precz z takim rządem”, no i przez nasze wystąpienie z większości rząd runął. Teraz wyborcy macie sadzić, czyśmy dobrze, czy źle zrobili”.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, przemawiali: p. Opolski z Huznego, który przy wyborach kandydował na listę Nr. 12, ale wysłuchawszy wywodów p. Pluty uznał wystąpienie z Piasta za słusne i wyraził cześć tym, którzy wzięli postawili dobro ludności, niż solidarność partyjną. Dalsi mowcy Jędrzej Legięć, Józef Kuliga, Wojciech Pempek z Piątkowej, wszyscy wyrazili uznanie dla postanowienia p. Pluty, a ubolewanie owym co nadal rządu szkodliwie podtrzymywać chcieli. Wkońcu wiec jednomyślnie uchwalił następującą rezolucję, postawioną przez p. Józefa Kuligę:

1) Zebrani obywatele na wiecu w Białowej 1-go stycznia 1924 r. po wysłuchaniu sprawozdania posła Pluty, wyrażają jemu, jakoteż i tym wszystkim posłom, którzy razem z nim mieli odwagę stanąć w obronie ludności i wystąpili z klubu Piasta, **podziękowanie i pełne zaufanie.**

2) Zebrani wzywają tychże posłów zgrupowanych w klub „Polskiego Związku Ludowców” do dolażenia wszelkich starań, **by wszystkie stronnictwa ludowe połączyły się w jedno stronnictwo.**

3) Ze względu na katastrofalny brak opału i buduleca zebrani wzywają „Polski Związek Ludowców”, by poczynił wszelkie kroki celem natychmiastowego zamknięcia granic Państwa dla wywozu drzewa.

4) Ponieważ ceny wyrobów przemysłowych jakoto skóry, płótna, żelaza itp. nie stoją w żadnym stosunku do cen produktów rolniczych, wobec czego wieś ubożeje w zastraszający sposób, przeto zebrani wzywają „Polski Związek Ludowców”,

by tenże dążył do otwarcia granic dla wywozu produktów rolniczych.

Prezydium wiecu.

Z LIMANOWSKIEGO. Wystąpienie posła Łaskudy z klubu piastowców dla obalenia rządów księżo-pańskich, które przez pół roku istnienia tyle szkód wyrządziły, spowodowało potężne poruszenie wśród chłopów. Wszyscy — z wyjątkiem dewociarzy i płatnych agitatorów jak Kula — wyrażają wielką wdzięczność p. Łaskudzie za to poświęcenie się dla wybawienia ludu z niewoli chjenkiej. Może sobie „Piast” drukować napaści pisane przez Kulę i temu podobnych naganiaczy, ale to tylko „Piastowi” szkodzi, bo czytelnicy jego przekonują się naocznie o cygaństwie.

Ze chłopci w Limanowskim stoją po stronie posła Łaskudy i stanowią jego postępek pochwalają, to się pokazało 24 grudnia na zgromadzeniu w Limanowej. Miało to być posiedzenie piastowskiej rady ludowej, ale na wieść o tem zgromadziło się tylu chłopów, że zrobił się z tego wiec. Przemówienie p. Łaskudy o przyczynach, które go skłoniły do wystąpienia z klubu piastowców, powitali zgromadzeni huczynnymi oklaskami. A gdy poseł N. Potoczek chciał bronić polityki klubu piastowców i spółki z chjenistami, to powstało takie oburzenie, że p. Potoczek usłyszał dużo bardzo ostrych i przykrych wykrzykników i jak zmoty wyniósł się ze zgromadzenia. Kto wie, do czego by było doszło, gdyby nie starosta Olszewski, który niewiadomo jakim prawem uczestniczył w obradach i przeciwników piastowców wyznał z sali grożąc użyciem policji, pod pozorem, że to jest zgromadzenie poufne. Na zapytanie p. Króla, jakim prawem starosta uczestniczy w poufnym zebraniu, odpowiedział starosta, że jest gospodarzem sali Rady pow., gdzie się to odbywało. Prezes piastowskiej organizacji akademik Gębik rzucił się czynnie na p. Króla, ale chłopci zreflektowali Gębika, że teraz już nie można tak chłopom handlować, jak to czynił jego ojciec. To Gębika uspokoiło zaraz. Rezultat był ten, że wszyscy chłopci stanęli po stronie posła Łaskudy, a p. Potoczkiowi krzyknęli hańba.

Co do korespondencji w „Piśmie” pomieszczonych w obronie p. Witosa, to trzeba stwierdzić, że pochodzą one z gmin, gdzie przeważają jeszcze dewociarze dwunastkowi posła Jasińskiego. Wszyscy świadomi chłopci bardzo pochwalają krok p. Łaskudy. Spodziewamy się, że wkrótce nie będzie w Limanowskim ani śladu po chjeno-piśmie.

Stary ludowiec.

NOWY SĄCZ. W naszym powiecie pierwsza zwycięską walkę stoczyli chłopci przeciw wszechwładzy księżo-pańskiej w r. 1889, wybierając chłopca śp. Stanisława Potoczka do sejmiku galicyjskiego, a w r. 1891 Jana Potoczka do parlamentu wiedeńskiego. Są jeszcze starsi chłopci, którzy pamiętają, jakie to kłątwy sypały się z ambón na chłopów za to, że głosowali na Potoczka, a nie na pralata ks. Góralika. U nas powstał pierwszy „związek chłopski”, przez długi czas nawet wychodziła tu gazeta pod taką nazwą. Tu wybrali chłopci po raz pierwszy chłopca śp. Stanisława Potoczka na marszałka Rady powiatowej dzięki poparciu

mieszczan ze Starego Sącza za staraniem śp. re-jenta Obmińskiego. U nas w Sądeczyźnie miał też przez długie lata główną kwaterę agitacyjną śp. ks. Stojałowski.

Ale chłopci tutejsi, tak samo jak w innych powiat-ach bywa, popełnili ten błąd, że całą politykę zdali na rodzinę Potoczków. Przy wszelkich wy-borach i na wszelkie urzędy kandydowali tylko Potoczki. Wskutek tego nastąpił z biegiem lat po-wien zastój w ruchu ludowym. Tak jak nasienie zboża trzeba co parę lat zmieniać, bo inaczej na-stępuje zwyrodnienie, tak jak rola potrzebuje plo-dozmiany, tak i w polityce ludowej powinno się do-bierać coraz to innych ludzi, bo w przeciwnym razie następuje zastój i pewnego rodzaju zwyro-dnienie. Powinno się dobierać coraz to innych lu-dzi i z innych okolic, aby pomnażać środowiska większego zainteresowania i uświadomienia.

To przekonanie przenika już coraz to szersze masy chłopskie. Już się im wreszcie sprzykrzyli Potoczki, zwłaszcza, że teraźniejszy przedstawi-ciel dynastji Potoczków poseł Narcyz po prostu powiedziałszy lekceważy opinię chłopską i tak postępuje, aby jemu było dobrze i wygodnie, a o sprawy biedoty chłopskiej nie dba.

To też pomruk niezadowolenia przeciw dynastji Potoczków jest coraz silniejszy. Dowodem tego było zgromadzenie organizacyjne w Nowym Sa-czu ludowców z pod sztandaru „Przyjaciela Lu-du” jako macierzy PSL. odbyte 6 stycznia br. — Zgromadzili się gospodarze z kilkunastu gmin i wybrali Powiatową Radę Chłopską dla przepro-wadzenia organizacji w całym pow. i dla odnowie-nia polityki chłopskiej. Związek tej Rady Chłop-skiej jest następujący: przewodniczący mecenas dr. Józef Łodygowski, którego zadaniem jest za-stawiać naszą organizację przed atakami, a przy-tem mamy u niego dobry punkt zborny i poradę prawną. Zastępcami przewodniczącego są: Józef Bosak ze Starego Sącza, znany od dawna, jeszcze z czasów śp. re-jenta Obmińskiego, ludowiec i szc-rzywiec „Przyjaciela Ludu”, oraz Wojciech Maclu-szek, wójt z Rogów, sekretarzem Walenty Gawron z Nowego Sącza, a skarbnikiem Jan Budnik wójt z Bieczyc polskich. Do zarządu wchodzi: Piotr Janur z Krasnego bieczyckiego, Jan Cisow-ski z Bieczyc polskich, Jan Skrzypliec z Chełmca Polskiego, Walenty Chmielak z Moszczenicy, Jó-zef Kuchnia podwójci z Długoleki i Józef Lachner sekretarz gminy z Rytra.

Przewodniczył obradom p. Bosak, który jako naczynek świadek i uczestnik opowiedział dokła-dnie historję pierwszego rozbitcia PSL, w r. 1913 przez spisek Witosa z Długoszem i hr. Rejem i La-sockim. Z tej zdrady powstało stronnictwo pia-stowców. Zdradą powstałi, zdradą wojowali, od zdrady gina.

Potem Józef Mokrzycki odczytał wstępny ar-tykuł p. Stapińskiego z noworocznego „Przyja-cielu Ludu” o konieczności zjednoczenia się chło-pów, oraz odezwę „Polskiego Związku Ludow-ców” wyluszczając powody porzucenia piastow-ców przez 14 posłów.

Walenty Gawron omawiał złą gospodarkę po ur-zędach, tudzież przedstawił szkodliwość przerzu-

cenia ciężarów szkolnych na gminy. — Ostrzegal przed zagrażającą ustawą o gminach zbiorowych. Wreszcie wykazywał pożytek z czytania „Przy-jaciela Ludu” i zalecał wszystkim rozpowszechnia-nie tej gazety.

Na wniosek J. Mokrzyckiego uchwalono zwołać w krótkim czasie wielki wiec publiczny w Nowym Sączu, tudzież szereg rezolucyj: 1) Cześć Naczelnikowi Piłsudskiemu. 2) Powitanie „Polskiego Związku Ludowców” jako początku zjednoczenia PSL. 3) Wezwanie do posła N. Potoczka, aby przystąpił do Związku Ludowców. 4) Potrzeba zmiany ordynacji wyborczej sejmowej. 5) Konieczność rychłych wyborów do sejmu.

Podziękowano jeszcze dr. Łodygowskiemu za współpracę i zebrano kilka milionów na dalszą pracę. Szczęść Boże! Sekretarz zgromadzenia.

SPRAWOZDANIA ZE ZGROMADZEŃ posła Berka w Szczegocicach pow. Pilzno i p. Pluty w Białej pow. Rzeszów otrzymaliśmy 16 bm., więc będą za tydzień. Na obydwu tych zgromadzeniach uznano secesję z Piastą za uzasadnioną i wyrażo-no wymienionym posłom pełną zaufanie.

WIEC W LEŻAJSKU z wielkim zapalem po-chwalił wystąpienie posła Sobką, od piastowców i wyraził mu pełne zaufanie za przynależność do klubu „Związku Ludowców”. Doniesienia gazet piastowskich, jakoby poseł Sobek powrócił do piastowców jest nieprawdą.

Sprawy powiatowe i gminne.

PROKURATURA PRZY SĄDZIE OKRĘGO-WYM w Krakowie, d. 8 stycznia 1924. Ss.: 3/24-1. Na żądanie Prokuratora przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu z dnia 28 grudnia 1923, lcz. 262/23, proszę na podstawie par. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu” i w sposób w tymże par. przepisany odno-snie do art. pt. „Sprawy powiatowe i gminne. Powiat Olkusz” na str. 8, 9 i 10 Nr. 47 „Przyjaciela Ludu” z 25 listopada 1923 następującego sprostowania:

1) Twierdzenie jakoby Tacikowski wspólnie z adwokatem Jasińskim i innymi nabyli w sposób podstępny i oszukańczy 41 udziałów od generała Zawadzkiego jest niezgodne z rzeczywistością i przez śledztwo przeciw Tacikowskiemu stwier-dzone nie zostało.

2) Nieprawdziwą jest wiadomość o tem, jakoby w nocy dnia 7 listopada adwokat Jasiński wraz ze starostą Stamirowskim „zażądali” natychmiastowego wypuszczenia aresztowanego Tacikowskie-go na wolność, że prokurator wiedział, iż są oni współnikami Tacikowskiego i że wskutek tego żądania ten ostatni został zwolniony. Adwokat Ja-siński i Stanisław Stamirowski jedynie zawiado-mili prokuratora o aresztowaniu Tacikowskiego, zwolnienie zaś tegoż przez sędziego śledczego na-stąpiło na skutek wniosku przedstawiciela Urzędu Prokuratorowskiego, postawionego przezeń. wobec braku podstaw do zastosowania do Tacikowskie-go aresztu jako środka zapobiegawczego.

3) Nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, jakoby śledztwo przeciw Tacikowskiemu miało być umorzono dlatego „gdyż sędziowie Kłodnicki i Gnoński o tem decydowali” sprawa bowiem została przez Sąd okręgowy w Sosnowcu umorzona na posiedzeniu gospodarczem w dniu 22 grudnia 1922 r. dla braku cech przestępstwa.

4) Nieprawdą jest, że Sąd okręgowy w Sosnowcu nie ogłaszał decyzji w tej sprawie, gdyż w rzeczywistości strony zostały o decyzji umarzającej powiadomione, a nawet gen. Zawadzki wniósł skargę do Sadu Apelacyjnego, który decyzję Sadu okręgowego w całej rozciągłości zatwierdził.

5) Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby 300 świadków badanych w sprawie Tacikowskiego i Stamirowskiego udowodniło liczne oszustwa oskarżonych, — przeciwnie bowiem śledztwo w tej sprawie nie dostarczyło żadnych dowodów ich winy, względnie brak cech przestępstwa, wskutek czego zostały one zgodnie z wnioskami Urzędu Prokuratorskiego umorzono, przyczem umorzenie sprawy Tacikowskiego zostało zdecydowane w komplecie złożonym z sędziów Wałęwskiego, Kłodnickiego i Gnońskiego, zaś sprawę Stamirowskiego przez komplet, w którym zasiadali wiceprezes Gruszecki i sędziowie Wałęwski i Kłodnicki.

6) Nieprawdą jest, iż adwokat Mianowski był obrońcą Tacikowskiego, jak również nieprawdą jest, jakoby podprokurator Sokółski od czasu przesłania sprawy Tacikowskiego i Stamirowskiego do Urzędu Prokuratorskiego często bywał na posiedzeniach u tegoż Mianowskiego.

7) Nie odpowiada wreszcie rzeczywistości twierdzenie, jakoby jakiegokolwiek nadużycia były „tuszowane” i jakoby przyczynili się do tego posłowie Kwapiński i Tabor, gdyż ci ostatni w sprawie Tacikowskiego i Stamirowskiego ani w Urzędzie Prokuratorskim, ani w Sądzie okręgowym w Sosnowcu nie interwenjowali, zaś umorzenie spraw nastąpiło bez żadnych wpływów ubocznych i jedynie na podstawie materiału faktycznego i wyników śledztwa”.

Prokurator przy sądzie okręgowym:
(Podpis nieczytelny).

Z LEMKOWSZCZYZNY. Część powiatu grybowski, zamieszkała przez ludność ruską t. zw. Lemków jest bardzo zaniedbana. Drogi bite są nieznanne, a jedzie się parowami, przez bagna i wyboje. Ludność płaci przerozmaite podatki gruntowe, domowe, a nawet od takiej nierogacizny, jak psy, a jest odcięta od świata i w zimie nie może jechać do miasta choćby po sól. Prawda, że skarb państwowy pusty, ale o drogi powinni dbać handlarze drzewni, oni wywołają tysiące metrów drzewa, niszczą drogi. Żerujący tutaj handlarze robią ogromne majątki i kapitały umieszczają w bankach zagranicznych. Ludność bieduje bez opalu, a to dzięki niudolnej gospodarce dyrekcji lasów państwowych. Leżą cztery drzewa, ogromne kłody, odpadki gniją. A przecież nabyłaby je ludność po możliwych cenach. Do zakupu w lasach państwowych uprzywilejowani są sami żydzi. Od nich ludność musi nabywać, płacąc ceny paskarskie.

We wsiach tutejszych panuje nędza. Nie dziwnego. Grunt lichy, nieurodzajny. Przed wojną każdy mógł nabyć worek żużli choćby na kredyt i uprawić ziemię. Dzisiaj nie stać nikogo i nie dziwnego, że głód jest stałym mieszkańcem.

Obowiązkiem władz zbadać stosunki i usunąć zło.

Zauważyć można, że po wojnie na Lemkowie znacznie się podniosła oświata, a to dzięki pracy nauczycielstwa. Są jednak wsi, które zupełnie nie posiadają. Lemkowie są ludźmi religijnymi, ale zauważyć można dążenie do stworzenia niezależnego kościoła ruskiego. Widać, że podwaliny Rzymu są mocno zrujnowane. Czas najwyższy, aby został zbudowany Kościół Chrystusowy, w którym zamieszka miłość, prawda i sprawiedliwość.

Józef Mokrzycki.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Naczelnik Józef Piłsudski nie wrócił na razie do czynnej służby wojskowej, albowiem rząd p. Grabskiego nie zgodził się na jego wnioski co do zakresu działania. Dopiero po uchwaleniu przez sejm odpowiednich ustaw mają być na nowo podjęte rokowania.

Magnat Zamoyski namyśla się jeszcze, czy ma przyjąć urząd ministra spraw zagranicznych. Był w Warszawie i wyjechał z powrotem do Paryża. Tymczasem zaś zagraniczna polityka Polski jest bez odpowiedzialnego kierownictwa, właśnie w tym bardzo ważnym czasie, gdy konkurencja między Francją a Anglią ujawnia się coraz dobitniej. Czeski minister Benesz, nasz zdecydowany nieprzyjaciel, ma przez to ułatwioną robotę. To wycokiwanie na łaskawą decyzję „pana hrabiego” biorą gazety warszawskie za wielkie uchybienie ze strony rządu p. Grabskiego.

Znaczne poruszenie opinii publicznej wywołało aresztowanie zarządu faszystowskiej organizacji tajnej w Warszawie pod nazwą „Pogotowie Polskich Patriotów” (PPP.). Organizacja ta przygotowywała zamach stanu, dyktaturę i powołanie króla. Spiskowcy działali w porozumieniu z przewodcami chjemistów. Przysięgę na tajemnicę od nowych członków odbierano w podziemiach katedry. Dygnitarze kościelni należeli też do spisku. Posiedzenia zarządu odbywały się w pomieszczeniu ks. Oraczewskiego, wybitnego agitatora chjeńskiego. W ręce policji wpadły wszystkie spisy i plany bojówki faszystowskiej. Między aresztowanymi jest gen. Galiński. Wmieszanych jest mnóstwo różnych dygnitarzy. Gazety księżo-pańskie wypierają się teraz wszelkiej łączności z PPP. i chcą przez zbagatelizowanie zatuszować skandal. Zobaczymy jak się zachowa rząd p. Grabskiego w tej bardzo drażliwej sprawie.

ZAGRANICA.

Świat wyczekuje na chwilę objęcia rządów w Anglii przez „Partię Pracy”. Rozstrzygnie się to

17 bm. Przedstawiciele wszystkich państw urzędujący w Londynie nawiązują stosunki z „Partią Pracy” i starają się wybadać, w jakim kierunku pójdzie polityka nowego rządu. Domniemany premier Makdonald obwieszcza, że ma już gotowy skład osobisty całego ministerstwa. Są to oczywiście najslawniejsi działacze partyjni i naukowci. Co do polityki, to odpowiedzi Makdonalda są bardzo uniarkowane. Powiada on, że z Francją chce pozostać w przyjaźni, ale stosunki z Niemcami muszą być rychło uporządkowane, rząd bolszewicki w Rosji, ma być zaraz uznany, Liga Narodów ma przyjąć na członków także Niemcy i Rosję. Jak będzie w rzeczywistości, to zobaczymy dopiero już po objęciu rządów.

FRANCJA ma odbyć wybory nowego parlamentu już w marcu. Tem jest zaprzętnięta opinia francuska. Wielkie zaniepokojenie wywołuje dość szybki i znaczny spadek wartości franka francuskiego. W stosunku do dolara i szterlinga obniżył się frank już poniżej jednej czwartej wartości przedwojennej. Rząd francuski przypisuje główną winę intrygom kapitalistów niemieckich, a w drugim rzędzie podejrzewa Anglię o nieżyczliwość. Istotnego powodu do spadku franka niema, albowiem stan gospodarstwa francuskiego jest kwitnący. Za spadkiem franka idzie drożyzna. I we Francji trzeba już na potrzeby życiowe pięć razy więcej franków niż przed wojną.

CZECHY doznały znacznego niepowodzenia na zjeździe ministrów „Małej Ententy” w Belgradzie. Ani Rumunja, ani Jugosławia nie zgodziły się na wniosek czeskiego ministra Benesza co do szybkiego uznania rządu bolszewickiego.

Wpływowa gazeta angielska „Morning Post” w obszernym artykule wystąpiła ostro przeciw błędzie o czeskiej potędze. Gazeta owa przepowiada, że przy pierwszej zawierusze europejskiej runie przedewszystkiem sztucznie sklecone państwo czeskie i temu nie zapobiegną żadne kruczki Benesza.

JUGOSŁAWIA pogodziła się wreszcie z Włochami o port adriatycki Riekie (Fiume). Port z miastem i okolicą stał się własnością Włoch, a Jugosławia ma na 50 lat zagwarantowaną swobodę korzystania z portu.

GRECJA. Venizelos objął rządy jako premier i minister spraw zagranicznych, ale zastrzegł się, że uczynił to tylko prowizorycznie, do czasu odbycia głosowania powszechnego nad państwowym ustrojem Grecji.

OKRUSZYNY.

KOSZTA WYDAWNICTWA GAZETY wzrastają z tygodnia na tydzień tak gwałtownie, że ustalenie ceny choćby na miesiąc staje się niemożliwe. Do cotygodniowych podwyżek kosztów druku i papieru przybyła jeszcze i cotygodniowa zmiana opłat pocztowych przez waloryzację. Już w pierwszym tygodniu koszta pocztowe uczyniły taką różnicę, że zamiast 12

miljonów w ostatnim tygodniu grudnia wyniosła opłata pocztowa za tydzień w styczniu około 130 milionów mp. Za każdy egzemplarz gazetki Nr. 3. wysyłanej poza granice opłaconymy po 80 tysięcy mp., a opłata tego 4 numeru będzie znowu znacznie droższa (120 tys.).

Wobec tego jesteśmy zmuszeni podwyższyć cenę gazetki następująco: **1. Prenumerata krajowa za I kwartał milion mp. — 2. Pojedynczy egzemplarz gazetki sto tysięcy (100.000) mp. — 3. Prenumerata do Francji i Belgji 10 franków francuskich kwartalnie, czyli 40 fr. rocznie (sama opłata poost. pochłonie blisko połowę tej kwoty). — 4. Prenumerata w Ameryce pozostaje nadal rocznie 2 dol.**

Zarazem usilnie prosimy Czytelników, aby racyli pomagać nam do utrzymania „Przyjaciela” na dotychczasowej stopie przez wczesne nadsyłanie przedpłaty i przez ofiary na fundusz prasowy. Na kredyt nie możemy nikomu posyłać, czyli zalegającym z zapłatą musimy wysyłkę bezwzględnie wstrzymać.

Administracja „Przyjaciela Ludu”.

POBÓR WOJSKOWY ROCZNIKA 1903 i ćwiczenia rezerwistów. W ciągu kwietnia, maja i czerwca odbyć się ma pobór rocznika 1903. Uznani za zdolnych do czynnej służby powołani zostaną do szeregów w listopadzie. W maju br. zostaną wcieleni do szeregów ci poborowi z rocznika 1902, którzy w czasie poboru uznani zostali do czynnej służby, a przydzieleni do zapasu. Również w bieżącym roku przewidziane są dalsze ćwiczenia rezerwistów. Jak wiadomo rezerwiści roczników 1898, 1897 i 1896 odbyli ćwiczenia w roku ubiegłym, a w wschodniej Małopolsce nie odbył jedynie ćwiczeń rocznik 1897. Termin ćwiczeń nie jest znany.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA WYJAZD DO FRANCJI. Wobec zgłoszenia przez Francję zapotrzebowania 20.000 robotników i robotnic rolnych, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 1. 30 zarządził rekrutację robotników i robotnic rolnych (dojarek) na zapas (wyjazd później na koszt francuski) w dniu 28 stycznia w Krakowie ul. Podzamcze 1. 30, dla pow. Kraków-Podgórze, Wieliczka, Myślenice i Bochnia. W dniu 29 i 30 stycznia w Dębicy, dla pow. Ropczyce, Pilzno i Mielec, oraz w dniu 31 stycznia i 1 lutego w Tarnowie, dla pow. Tarnów, Dąbrowa, i Brzesko. Rolnicy muszą postarać się o następujące dokumenta: legitymację z fotografią wystawioną przez wójta (część pieczęci powinna być wyciśnięta na fotografii a część na dokumencie), wyciąg metrykalny, świadectwo moralności wystawione w styczniu b. r., książkę wojskową, a urodzeni w latach 1907 (styczeń — luty) do 1896 r. o ile mają kategorię „A” także zezwolenie z PKU. (W tym celu należy napisać do urzędu pośrednictwa pracy o wydanie zaświadczenia). Wreszcie niepełnoletni, którzy nie ukończyli 21-go

roku życia, zezwolenie od ojca, względnie od opiekuna, poświadczone przez urząd gminny. Mężatki, jadące bez mężów, muszą mieć zezwolenie od męża poświadczone przez wójta. Przyjęci motylo tylko fachowi rolnicy (z wykluczeniem rzemieślników) zupełnie zdrowi i silni, wobec czego nie powinny się zgłaszać osoby mające uszkodzenia cięlesne, chorobę oczów, serca, płuc, przepuklinę, rupturę, żelaki itp. Wyrostków, urodzonych w r. 1907, 1906 i 1905 przyjmuje się tylko wtedy, jeżeli są silnie zbudowani. Potrzebna znaczna ilość kobiet do dojenia krów (dojarek), które będą przyjmowane w pierwszym dniu rekrutacji.

TARYFA POCZTOWA od 16 bm. do 21 bm. wedle określonego kursu franka waloryzacyjnego. List zwykły 200 tys., kartka 120 tys., polecenie 400 tys., ekspres 800 tys., telegramy za słowo 150 tys. marek. Zagranicę: list 600 tys., kartka 450 tys. Listy do Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Austrii po 450 tys. marek.

TARYFY KOLEJOWE. Od 16 bm. do końca stycznia na kolejach będzie obowiązywał frank waloryzacyjny w wysokości 1,900.000 mkp. To oznacza, że taryfy kolejowe wzrosną o przeszło 50 proc., a zatem bilety na pociągi osobowe, zwyczajne I, II i III klasy będą kosztowały z Warszawy: do Krakowa: I kl. 42,180.000, II kl. 28,120.000, III kl. 14.060.000 mkp.

Z Krakowa do Zakopanego: I kl. 19,380.000, II kl. 12.920.000, III kl. 6.460.000 mkp.

Ceny biletów na pociągi pośpieszne są o 50 proc. wyższe.

CZY TO PRAWDA? Edecki poseł Rymar ogłosił w artykule wstępnym „Wieńca-Pszczółki”, że zaraz po upadku rządu piastowsko-chejńskiego 14 grudnia odbyło się wspólne posiedzenie zarządów chjeny i Piasta i że postanowiono pozostać nadal w łączności i porozumieniu.

„ECHO WARSZAWSKIE”. Pod taką nazwą rozpoczęli piastowcy wydawać codzienną gazetę w Warszawie. Na takie wydawnictwo potrzeba w tych czasach olbrzymich sum pieniędzy. Koszta wydawnictwa „Przyjaciela Ludu” wynoszą tygodniowo już pół miljarda, czyli 500 milionów. Gazeta codzienna potrzebuje najmniej miliard dziennie.

FALSZYWE BANKNOTY 500 tysiączki ukazały się w dużej ilości we Lwowie i Krakowie. Ostrożnie!

NADUŻYCIE. W noworocznym „Przyjacielu Ludu” pomieściliśmy artykuł pt. „Naczelnik gminy”, skierowany przeciw wójtowi z Głowienki, tak jak nam nadesłano z podpisem p. J. Zajdla z Suchodola.

Aż tu otrzymujemy list od p. Zajdla z zawiadomieniem, iż on wcale owego artykułu nie pisał, ani zarzutów czynionych p. Markiewiczowi, wójtowi z Głowienki, nie podziela.

Z tego wynika, że jakiś niepoń dopuścił się fałszerstwa, za które ani p. Zajdel, ani p. Markiewicz nie mogą mieć do nas pretensji, bo takie nadużycie są nie do uniknięcia.

„Przyjaciel Ludu”.

† FRANCISZEK SZYMAŃSKI, były poseł „Wyzwolenia” z okręgu łomżyńskiego, z zawodu chłop

rolnik, zmarł niedawno. Ksiądz rzymski odmówił śmiertelnie choremu ostatnich Sakramentów, dlatego, że umierający nie chciał się wyrzec swoich przkonań. Na nagabywania mściwego księdza odrzekł umierający, iż spokojny pójdzie na sąd Boga i bez błogosławieństwa księzego, właśnie dlatego, że wierzy w Boga Sprawiedliwego, który z pewnością inaczej sędzi, niż mściwy jegomość. Ludność urządziła zmarłemu wspaniałą pogrzeb bez asysty księżej.

GOSPODARSTWO.

FRANK ZŁOTY WALORYZACYJNY czyli obliczeniowy przy podatkach itd. oznaczył rząd na: 9 bm. 1 milion 580 tys., 10 bm. 1 milion 950 tys., 11 bm. 1 milion 910 tys., 12 i 13 bm. 1 milion 900 tys. 14 i 15 bm. 1 milion 980 tys., 16 bm. 1 milion 900 tys. Kierunek zwykłowy.

Frank obliczeniowy dla wyrobów tytoniowych od 16 bm. 1 milion 900 tys. Ten sam kurs dla taryf kolejowych.

GIELDA PIENIĘŻNA W KRAKOWIE 15 bm.: Dolar 10 milionów 500 tys., frank francuski 460 tysięcy, frank szwajcarski 1 milion 825 tysięcy, korona czeska 299 tys., korona austr. 149.

TARG W KRAKOWIE 16 bm.: Ślonina (biał) 4 miliony 800 tys., masło deser. 6 milionów 500 tys., mięso wołowe 4 miliony — za kilogram. Bułeczka 70 tys., kilo chleba 440 tys. Ceny na drób spadły. Cena zboża bez zmiany. Ziemiaki do 20 milionów za centu. metr.

CENY BYDŁA NA TARGU W KRAKOWIE 12 bm.: Za kilogram żywej wagi: (ceny w tysiącach marek): buhaje od 1650 do 2400 mkp., woły od 2100 do 2500 mkp., krowy od 1500 do 2300 mkp., jałownik od 1500 do 2100 mkp., cielęta od 1500 do 2400 mkp., nierogacizna od 2500 do 3500 mkp.

WALORYZACJA, jak przewidywaliśmy, wzmagają gwałtownie chaos i drożyznę, ale skarbowi Państwa jakoś nie pomagają. — Nawet chejńska „Rzeczpospolita” przepowiada, że rząd będzie musiał nadal drukować coraz większe inasy marek, czyli że marka będzie nadal spadać. Minister skarbu zapowiada nowy pieniądz za dwa lub trzy miesiące, ale w to niema wiary.

Pogłoski o zmianie dolarów są wymysłem spekulantów, którzy chcą w ten sposób zmusić chłopów-amerykanów do pozbycia się reszty dolarów. Nie dajcie się straszyć. Gazety amerykańskie nic o tem nie wspominają. Gdyby coś było na rzeczy, to „Przyjaciel” wczas by zawiadomił.

PRZESTROGA. Wobec prawie codziennych skoków ceny na wszystkie produkty i towary powinni się chłopowie mieć na baczności przed handlarzami kręcącymi się po wsiach. Przed każdą sprzedażą czy kupnem trzeba się koniecznie dowiedzieć w Urzędzie pocztowym albo z którejś gazety codziennej, jaki jest kurs franka złotego czyli waloryzacyjnego, czy idzie w górę, czy spada. Według tego każdy może sobie obliczyć cenę za towar, pamiętając, że frank złoty równa się jednej koronie przedwojennej albo jednej marce niemieckiej, czyli 40 kopiczkom przedwojennym.

POŻYCZKI zaciągnięte w Państwowym Banku odbudowy są ściągane obecnie ze znaczną nadwyżką, która wynosi w niektórych wypadkach (zaliczna od czasu zaciągnięcia długu) przeszło 3 tysiące razy tyle, ile wynosiła zaciągnięta pożyczka. Leży zatem w interesie dłużników, aby nie zwlekali z zapłatą powyższych pożyczek, lecz starali się jak najrychlej nawet przed terminem zapłacić swe długi w Banku odbudowy. Projektowana jest bowiem waloryzacja na znacznie uciążliwych warunkach.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Kruczek i wszyscy inni żądający od nas dokładnych wiadomości w sprawach emigracji raczą się zwrócić z zapytaniem do którejkolwiek firmy okrętowej ogłaszającej się w „Przyjacielu”, a z pewnością odpowiedź dostaną. „Przyjaciel” niema czasu ani na dokładne studiowanie przepisów ciągle się zmieniających, ani na pisanie wyczerpujących listów. — **A. Staszek:** Dzieci do lat 14 nie potrzebują wiz na wyjazd do Stanów Zj. A. P., a dzieci obywateli amerykańskich do lat 15 nie zaliczają się do kwoty emigracyjnej i mogą jechać do St. Zjedn. mimo wyczerpania kwoty polskiej. — **St. Drwiega:** Popytam się i dam odpowiedź około 20 bm. Będę się starał spełnić życzenie. Odezwę do Rodaków uważam za daremną, bo i oni mają tam dosyć swoich kłopotów, albowiem w Ameryce drożyzna też wzdostała i zarobek zaledwie wystarcza. — **Stały czytelnik:** W ciągu dwóch lat nie uzyska Pan wizy amerykańskiej, bo do 1. lipca br. kwota wyczerpana, a na rok 1924/1925 z pewnością też już jest więcej zgłoszeń niż 31.000. — **Wobec tego** zabiegi o pozwolenie z P. K. U. są przedwczesne. Prędzej Pan odwołuje się do służby wojskowej, niż uzyska wizę amerykańską. — **St. Gościak:** Oczywiście, że można zaskarżyć dłużnika w Ameryce, ale jest go tam na czem poszukać. Droga przez konsula jest bardzo długa. Krócej by było dać pełnomocnictwo komuś z zaufanych znajomych w Ameryce. Pełnomocnictwo takie wyrobi tutejszy notariusz, ale jest kosztowne, bo musi uzyskać podpisy różnych władz, także sądowych. — **K. Marmola:** Tak pięknie i mądrze napisałeś, tyle słów naukowych, że przed wydrukowaniem proszę o wiadomość, skąd Pan poznał znaczenie np. słowa „prometeizm”. Po wyjaśnieniu wydrukujemy. — **P. Stefan:** Wobec wyczerpania kwoty polskiej musi Pan czekać, aż się zrobi jakieś dodatkowe wolne miejsce. Proszę tylko pilnować kompanji okrętowej, aby ona strzegła, aby ktoś nie „przeskoczył”. W razie braku miejsca musicie czekać na nową kwotę tj. do lipca. Artykuł już dany do druku, w miarę miejsca. Cześć. — **B. M.:** Notariusz dr. Hołubowicz z Zakliczyna przeznaczony do Dąbrowy, odznaczał się od młodych lat szczerą przychylnością dla P. S. L. — **Pruszek:** 5 bm. nadesłane nie nadaje się jako bardzo przenośne i trudno zrozumiałe. „Przyjaciel” musi przemawiać jasno, prosto, rzeczowo, krótko. — **Sądcażanie:** Artykuły polemiczne bez podpisu imiennego są bez wartości, dlatego takie nie pójdą. — **J. Bulanda:** List z pieniędzmi nadszedł i zaciągnięty. Uznajemy w zupełności przyczyny podane w miłym piśmie, ale prosimy zważyć, że my musimy płacić gotówką co tygodnia, ostatnio już 500 milionów. Skąd my to mamy wziąć? Musimy to zebrać wpływami od czytelników. Prosimy to uwzględnić i nie brać nam za złe, że musimy. — **St. Jedrusik:** Jedynym niezawodnym środkiem na zniszczenie grzyba jest wysuszenie, a w pewnych wypadkach tylko wycięcie zagrzybionej części. **J. Kołodziej:** Żadne ułatwienia Panu już nie przysługuj-

ją, tylko pierwszeństwo. Musiałby Pan zacząć zaraz staranie o paszport zagraniczny, aby wejść do kwoty po 1 lipca. Adres Nowych Dróg: Łódź, Sienkiewicza 53, adres Przewodnika Kółek Roln.: Kraków, Pl. Szczepański. „Przewodnik” jest już i gazetą rolniczą. — **M. Saldau:** Wydrukujemy ale z małemi zmianami, aby nie skarzylieli. Przeprowadzenie wyborów gm. we wsch. Małopolsce zostało rzeczywiście przez ministerstwo wstrzymane. Pytaliśmy się kupców leśnych o materiały dla stelmaciów. Byłyby, ale tylko wagonowo. Drobne mi przesyłkami nie chcą się interesować. — **P. Długosz:** Pięknie dziękujemy za wierszyk i pieniądze, a prosimy nadal o pomoc w pracy. — **Binarowanie:** Dziękuję, wytrwajcie w pracy, a zwyciężycie. — **Brzyska Wola:** Potocki jest obowiązany do zapłacenia konkurencji szkolnej. Prześlijcie materiały posłowi Sosze, aby dopilnował u władz. Zlecenie wykonane. **P. Hajdasz** jest stałym czytelnikiem naszym. — **W. Janik,** Głównika: Otrzymałmy 15 b. m., gdy numer już był gotowy, więc będzie za tydzień. — **Franciszek W. Jodłowa:** Za późno nadeszło, będzie za tydzień.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 33 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



połączenia nielkow. system Roskott 1500000 M.
Budzik przedwojen. 16.000.000 M. Skrzypce ze smyczkiem 27.000.000 Mk. — Pudła do skrzypiec Mk. 15—20 milj. Harmonie wie-deński model, jednorzędówka 3500000 Mk. dwurzędówka 70.000.000 Mk. — Man tolina pluskie 26000 00 M., wypukłe od 300000.0 Mk. Dżamanty do szkła po 12—20 milj. Mk. Brzytwy od 1000000—1500000. Maszynki do włosów Mk. 12.000.000. Maszynki do samogolenia Mk. 3500000. — Pas do przetyty 2000000 M. Kamień 1000000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zaliczki, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 200000 Mk.
Kupuje srebro, złoto i brylanty. Ceny z zastrzeżeniem.

CYKORJA BOHMA

z fabryki
Ferd. Bohma & Co.
we Włocławku S. A.

jest jedynie najtańszą
domieszką do kawy
Uważać na firmę!
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Najwyższe uznanie i dyplomy.

4326

Baczność Rolnicy — Okazja!

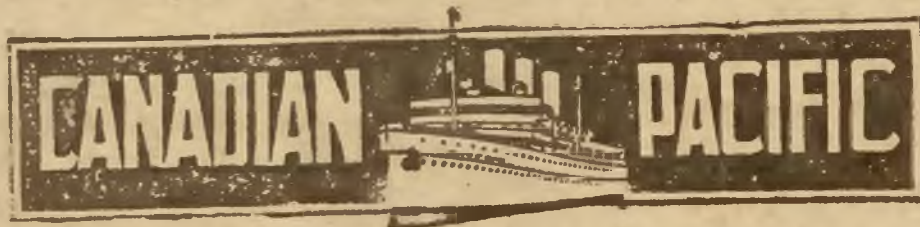
Gospodarstwo 170 mórg ziemi dobrej w Ponańskim przy całym mieście, resztówka z folwarku budynki dobre, murowane, w tem 42 morgi łąki nad rzeką, rybołówstwo własne, 20 mórg pastwiska pod domem ogrodzonego, 16 mórg lasu dobrego, 3 konie, 17 sztuk bydła, 2 owce, ptactwo domowe, wszystkie maszyny rolnicze, cena 6.500 dolarów. Oprócz tego 94 morgi ziemi pszennej I. klasy, budynki murowane, dom 6 pokoi i kuchnia, 3 konie, 1 źrebię, 4 krowy dojne, 5 jałowizny, 3 świnie, 2 owce, wszystkie maszyny rolnicze, cena 3.500 dolarów w przeliczeniu. Oprócz tego wiele innych gospodarstw mniejszych i większych i za różne ceny. Papiery do kupna z sobą przywieźć, potwierdzenie z gminy, że się jest rolnikiem i poświadczone przez komisarza ziemskiego oraz legitymacja. Przy zgłoszeniach listowych zała-

czyć znaczek pocztowy na odpowiedź, adresować do biura „Norma” F. Stefan i Ska, Bydgoszcz, ul. Sobieskiego Nr. 7.

DUDEK ANTONI, ur. 1899 w Strószy zgubił papiery woj. z P. K. U. Lwów.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

KRAKÓW
ulicy
Radziwiłłowska 23
1111
Biuro redakcyjne



WARSZAWA
ulica
Marszałkowska 117
0532
Biuro redakcyjne

RAILWAY

NAJWIĘKSZE OKRĘTY POMIĘDZY EUROPĄ I KANADĄ NAJKRÓTSZA DROGA Z KRAKOWA do KANADY i do AMERYKI

Baczność rolnicy! Znaczne ułatwienia dla rolników wyjeżdżających do Kanady. Wszystkie informacje można otrzymać w naszych biurach.

Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki! Paszporty reemigrantów, którzy wracają do Stanów Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od chwili wyjazdu z Ameryki są nadal wzywane przez konsulat amerykański. Taryfa kolejowa na kolejach Canadian Pacific została obniżona.

Okręty odnowią co kilka dni.

Obszerne i wygodne pomieszczenia dla klasy turystycznej, obfita i urozmaicona kuchnia.

Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci. — Biuro Centralne: Warszawa, ul. Marszałkowska 117, telefon 231-45. Adres telegr. Gaganiec Warszawa. Filja: Lwów, ul. Grodziecka 95; Białystok, Sienkiewicza 5; Wilno, ul. Wielka 41; Kraków ul. Radziwiłłowska 29; Tarnopol Tarnowski 3; Brześć n/B., ul. Steckiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądane, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

43 2-3

Baczność!**Wszedł z druku!**

KALENDARZ KÓLEK ROLNICZYCH NA ROK 1924

Bogato ilustrowany, zawierający prócz fachowych rolniczych, także artykuły z dziedziny przyrody, sportów, życia młodzieży, dalej opisy krajów, utwoy powieściowe i poetyckie i t. d.

Wysyłamy tylko za zaliczką, lub po nadstaniu pieniędzy.

Cena w styczniu z przesyłką pocztową:

dla członków na zamówienie z pieczęcią Kółka. 1,600.000
dla nieczłonków. 2,000.000

ZAMAWIAĆ:

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Kraków, pl. Szczepański L. 8.

KROTKA DROGA!**DO****SZYBKA PODROŻ!**

BRAZYLIJ i ARGENTYNY

AMERYKA POŁUDNIOWA

**Pospieszne i pasażerskie
okręty co 2 tygodnie****Osobne specjalne
pociągi wprost do portu****Cie kosztą podróży
3-cią klasą dolarów 73****Karty okrętowe sprzedaje
i udziela bezpłatnie
wszelkich wiadomości****Warszawa**
ulica Królewska L. 39.**K r a k ó w**
ul. Radziwiłłowska L. 23.

COSULICH LINE

CUNARD-LINE

Kraków, Szpitalna L. 30

(Hotel Pollera)

**CUNARD-LINE**

Kraków, Szpitalna L. 30

(Hotel Pollera)

**Jedyna i bezpośrednia komunikacja na 4-ro i 3-ch komin. okrętach
DO**

AMERYKI i KANADY

Podróż oceanem tylko 5 dni.

Reemigranci, którzy wrócili do kraju, nie dawnej jak od 6-ciu miesięcy, mężowie do żon, oraz żony i narzeczone do obywateli amerykańskich, dalej dzieci obywateli do lat 16, mogą zaraz bez ograniczeń wracać do Ameryki. Wszyscy inni emigranci i reemigranci winni we własnym interesie bezzwłocznie zgłosić się pisemnie lub osobiście w naszym biurze i przestać lub przywieść swoje papiery, bo trzeba już rozpocząć kroki do wyjazdu w przyszłym roku. Pieniądze na kosztą podróży do Ameryki i za połączone z tym wydatki sprowadzamy bezpłatnie i wypłacamy w dolarach.

Kosztą podróży 105 dolarów. — Wygodne kajuty na 2 i 4 osoby.**LINJA „CUNARD”, KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 30.**